
Wystąpienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do publikacji,
nie wygłoszone
podczas 61. posiedzenia Senatu

Oświadczenie złożone przez senatora Zdzisława Jarmużka

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pojawiające się od pewnego czasu głosy na temat planowanego, odpłatnego udostępniania przez Polskę poligonów wojskom innych państw, powinny nas skłonić do poważnego zastanowienia się nad celem i sensem tego typu transakcji.

Nasz kraj posiada, jak wiadomo, pokaźną poligonową bazę szkoleniową, na którą składają się przede wszystkim takie poligony jak: Drawsko, Żagań, Wędrzyn, Biedrusko, Orzysz i szereg innych, takich jak przeciwlotniczy Wicko, czy, wykorzystywane przez jednostki podległe MSW, Czerwony Bór i Raducz.

Zdaniem niektórych wielkość tej bazy poligonowej jest niewspółmierna do potrzeb naszych sił zbrojnych i można by fakt ten wykorzystać z pożytkiem dla budżetu, wynajmując poszczególne obiekty innym armiom do prowadzenia szkolenia.

Czy jednak faktycznie zyskalibyśmy na tym? Najbardziej zainteresowane byłyby naszymi poligonami oddziały amerykańskie stacjonujące w RFN, Bundeswehra, armia brytyjska i czeska. Jeśli chodzi o tę ostatnią, to współpraca w tej dziedzinie ma tradycję sięgającą czasów Układu Warszawskiego, kiedy to w ramach wymiany pododdziały CzAL szkoliły się na poligonie w Wędrzynie, a pododdziały WP w tym samym czasie wykorzystywały poligon Dobra Woda w Szumawie. W tej chwili Czesi zainteresowani są między innymi korzystaniem z poligonu przeciwlotniczego w Wicku. Brytyjczycy, jak podała polska prasa wojskowa, zainteresowani byłiby szkoleniem swoich wojsk w warunkach możliwie najbardziej zbliżonych do naturalnych, a więc przy zminimalizowanej infrastrukturze socjalnej. To akurat jesteśmy w stanie zapewnić. Nasze poligony choć niekiedy nader wiekowe (Rembertów czy Łambinowice istnieją od ponad stu lat), są w większości wypadków bardzo kiepsko wyposażone w urządzenia socjalne. Nie chodzi tu nawet o takie „luksusy”, jak woda czy światło w obozowisku, ale na przykład o choćby najprostsze sanitariaty. No, ale jeśli Anglikom miałyby to odpowiadać...

gorzej sprawa się przedstawia, jeśli chodzi o wynajmowanie poligonów innym armiom NATO. Bundeswehra na przykład ma do dyspozycji sześć niewielkich placów ćwiczeń na terenie byłej RFN i co najmniej dwa duże poligony na terenie byłej NRD. Dlaczego w tej sytuacji miałyby korzystać z naszych obiektów? Chodzi tu zapewne o oszczędności. W RFN obowiązują rygorystyczne przepisy w zakresie ochrony środowiska. U nas, choć w ostatnim czasie znacznie wzrósł poziom świadomości ekologicznej, możliwości egzekwowania najdoskonalszych nawet przepisów są ciągle jeszcze ograniczone. Dlatego nie wątpię, że po aferach związanych z przywozem do Polski trudnych do zutylizowania odpadów, pojawiłby się problem choćby przechodzonych Leopardów, których spaliny nie spełniają warunków określonych za Odrą, ale u nas mogą być spokojnie emitowane do atmosfery. Oczywiście Amerykanom też bliżej będzie z RFN do Wędrzyna niż do Nevady i poligony nasze mogą się zapełnić niebawem obcym wojskiem. Jednak będą to żołnierze oczekujący zgoła innego standardu socjalnego niż ten, który w tej chwili można im będzie na miejscu zapewnić. Doświadczaliśmy tego na własnej skórze podczas przeprowadzonych w ostatnim czasie ćwiczeń pod kryptonimem „Podwójny Orzeł”. W tym miejscu pozwolę sobie na dygresję. W czasach, kiedy byliśmy jednym z filarów Układu Warszawskiego, śmiało się z organizowanych na zakończenie wspólnych manewrów spotkań, imprez towarzyskich, występów, nazywając je pogardliwie „piknikami”. W tym roku na poligonie wędryńskim odbył się podobny „piknik”, tyle, że znacznie kosztowniejszy i nie kończył on żadnego przedsięwzięcia, któremu dałoby się przypisać sens.

Wróćmy jednak do meritum. Koszty jakie ponieśliśmy w związku z wizytą US Army były niewspółmierne do zysków. Oto nagle wymalowano koszary w Wędrzynie. Mieszkając w Międzyrzeczu miałem okazję widzieć ciągnące całymi dniami kolumny samochodów – tarpanów, polonezów, mercedesów, które zabezpieczać miały transport dla licznie przybyłych oficjeli. Polscy żołnierze uczestniczący w ćwiczeniu zostali przebrani w nowe mundury i buty, które po zakończeniu przedsięwzięcia musieli zdać do magazynów. Jednym słowem zbudowaliśmy sobie wspaniałą „wieś potiomkinowską”. Jeżeli tak miałyby wyglądać przyszłe „transakcje” to lepiej od razu z nich zrezygnować.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że wynajem poligonów jest możliwy tylko w bardzo ograniczonym zakresie i przy spełnieniu przez obie strony szczegółowych warunków udostępniania i korzystania z obiektów. Uważam, że w chwili obecnej nie jesteśmy do tego przygotowani i ewentualne transakcje tego typu mogłyby nam przynieść jedynie materialne straty, których nie byłyby w stanie zrekompenzować dość enigmatyczne zyski propagandowe.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na zakończenie chciałbym oświadczyć, że zaniepokojenie moje budzi jeden fakt. Oto zastanawiamy się nad celowością udostępniania naszych obiektów obcym wojskom. Czy nie moglibyśmy pomyśleć o naszej armii? Przykładu nie trzeba daleko szukać. Dopóki istniał Układ Warszawski, pododdziały raketowe Wojsk Obrony Powietrznej realizowały strzelania bojowe na poligonie Arkałyk nad Morzem Kaspijskim. Czy ktoś może mi odpowiedzieć na pytanie, gdzie owe strzelania mają się odbywać w latach dziewięćdziesiątych?

Oświadczenie kieruję do pana premiera rządu.

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Rzemykowskiego

W dniu 30 czerwca bieżącego roku, podczas pięćdziesiątego tego posiedzenia Senatu RP złożyłem do protokołu oświadczenie skierowane do pana Grzegorza Kołodki – wicepremiera i ministra finansów.

Prosiłem w nim o zaprezentowanie stanowiska rządu RP dotyczącego problemu sygnalizowanego przez pana Stanisława Kolasę z Rudek i inne osoby, a dotyczącego nierewaloryzowania wkładów oszczędnościowych PKO sprzed 1990 roku.

Wystąpienie w tej sprawie w formie publicznego oświadczenia uzasadniają dwa ważne fakty:

— liczba osób posiadających nie zrewaloryzowane wkłady oszczędnościowe i kwota ewentualnych rewaloryzacji są ogromne i z tego powodu stanowią istotny problem ogólnokrajowy;

— osoby zainteresowane rewaloryzacją czują się oszukane i swoje roszczenia prezentują różnym osobom publicznym i instytucjom państwowym.

Skierowano do mnie w tej sprawie wiele pism, zawierających prośby, wnioski o interwencję senatorską, a także opinie krytyczne dotyczące postawy parlamentu i rządu RP. Uważam więc za nieodzowne zajęcie w tej sprawie stanowiska przez wysokiego przedstawiciela polskiego rządu. Ze smutkiem muszę stwierdzić, że przez ponad pięć miesięcy pan Grzegorz Kołodko nie znalazł czasu, by udzielić odpowiedzi na moje oświadczenie. Narusza to przepisy ustawy z 31 lipca 1985 roku o obowiązkach i prawach posłów i senatorów. Zwracam się z prośbą do marszałka Senatu RP o przypomnienie się w tej sprawie panu wicepremierowi – ministrowi finansów.